№ 148. Czwartek 2. Lipca 1863. Rok wydania 53.

Z dodatkami kosztuje w prenumeracie: bez poczty: kwartalnie 4 zł.; miesięcznie 1 zł. 40 cent.; z pocztą: kwartalnie 5 zł.; miesięcznie 1 zł. 75 c. w. a.

# GAZETA LWOWSKA.

Insercya w półkolumnie, drukiem garmont, 7 centów od wiersza. — Reklamacye są wolne od opłaty pocztowej.

## Część urzędowa.

Gmina *Strachocina*, w obwodzie sanockim, obowiązała się po wieczne czasy dla założenia regularnej szkoły parafialnej u siebie, wystawić w pośrodku wsi na części pastwiska gminnego budynek szkolny z pomieszkaniem nauczyciela, utrzymywać go zawsze w dobrym stanie, sprawiać porządki szkolne, czuwać nad czystością szkoły, dostarczać na opał szkoły rocznie 5 niż. austr. sągów miękkiego drzewa, a nakoniec płacić każdoczesnemu nauczycielowi rocznie 100 zł. w. a. i na założenie ogrodu szkolnego odstąpić część pastwiska gminnego objętości 530 sążni kwadratowych.

Okazaną temi ofiarami troskliwość o poparcie oświaty między ludem wiejskim, podaje c. k. Namiestnictwo z wyrazem uznania do wiadomości powszechnej.

## Część nieurzędowa.

*Lwów, 2. lipca.*

Najwyższem postanowieniem z 25. czerwca raczył Najjaś. Pan udzielić sankcyi swojej ustawie uchwalonej na sejmie krajowym w *Vorarlbergu* względem konkurencyi kościelnej; natomiast nie otrzymał najwyższego zatwierdzenia projekt ustawy, uchwalony na sejmie *kraińskim* względem konkurencyi gościńcowej, a to z tej przyczyny, iż zawiera postanowienia niezgodne z §§. 22. i 23. projektu rządowego. Dalszem najwyższem postanowieniem z 26. czerwca raczył Jego ces. Mość przyjąć do wiadomości przedłożone sobie sprawozdania z obrad *galicyjskiego* sejmu krajowego, oświadczając jednak przytem, że tajne głosowanie za pomocą gałek, używane na III., IV. i V. posiedzeniu przy rozstrzyganiu ważności kilku wyborów z gmin wiejskich, nie zgadza się z §. 39 ordynacyi krajowej, i przeto na przyszłość nie może być używane.

*Donau-Ztg.* i inne dzienniki wiedeńskie podawały pogłoskę, że równocześnie z odwiedzinami Jego Mości Cesarza w Karlsbadzie ma zjechać tam także Wielki Książę Konstanty z Warszawy. *Jeneral. koresp.*, wspominając o tej pogłosce dodaje, że o takiej równoczesnej podróży Wielkiego Księcia niewiedzą nic w Wiedniu.

*Czas* wczorajszy donosi o kilku nowych potyczkach na widowni powstania polskiego. I tak dnia 26go z. m. miał toczyć się w Krakowskiem dość znaczny bój pod Podborzem i Trzebinią nad Pilicą, ale dotąd nie wiadomo jeszcze dokładnie, które oddziały powstańcze walczyły tam i jaki był rezultat walki. Dnia 24. z. m. zaszła nowa utarczka pod miastem Kołem w Kaliskiem, gdzie Rosyanie mieli stracić 15 zabitych a więcej jeszcze ranionych, a dnia 23go z. m. stoczył Lelewel w Podlaskiem bój w okolicach Łukowa ze znacznemi siłami rosyjskiemi, ale doniesienia o rezultacie walki są dotąd sprzeczne. — W Warszawie wydał polski komitet narodowy zakaz brania udziału w loteryi klasycznej, utrzymywanej przez rząd rosyjski, a równocześnie wydał drugi dekret, który wzywa wszystkich Polaków zostających w służbie w armii rosyjskiej, ażeby najdalej po dzień 1. sierpnia r. b. opuścili szeregi nieprzyjacielkie.

O Arcybiskupie Felińskim dowiaduje się *Czas* z Petersburga, że odwieziony został do Gaczyna o cztery mil od Petersburga, i tam był internowany. Po kilku dniach miał rozmowę z Cesarzem, w której stawał w obronie kościoła i narodu; i z tego powodu wydano rozkaz, aby go odwieźć do Jarosławia, i tam trzymać pod dozorem gubernatora.

Angielska *Times* wątpi zawsze jeszcze o pomyślnym skutku wysłanych w sprawie polskiej do Petersburga sześciu propozycyi, sądząc, że niezadowolą one ani Rosyi ani Polski. Podobne wątpliwości odzywają się także w innych dziennikach angielskich. Natomiast sądzi *Memorial diplomatique*, że Rosya przyjmie niezawodnie punkta preliminarne, ale co do miejsca konferencyi zdaje się temu dziennikowi, że niezgodzi się Rosya ani na Wiedeń ani na Paryż, i bez wątpienia padnie jednogłośny wybór na Bruxelę. Także *Constitutionnel* z 30. czerwca odpowiadając na artykuły w *Times* i *Morning-Post*, spodziewa się jeszcze, że interwencya dyplomatyczna dobrze się skończy, ale ogłaszaniem, że tylko taka interwencya jest możliwą, odbiera się najlepszą nadzieję pomyślnego skutku. Potrzeba, ażeby po za dyplomacyą widziano wyraźnie niezłomną wolę mocarstw. Gdy zgodność działania będzie raz zapewniona, nieprzyjdzie do wojny, co jest prawdopodobnem, albo też byłaby wojna niebezpieczną tylko dla tego mocarstwa, któreby chciało walczyć samo przeciw wszystkim. Francya wzywa Europę do działania we własnym interesie Europy; niekieruje nią żadna myśl uboczna, żadna ambicya. Francya chce oddać Polskę samej sobie i pragnie, ażeby zakończył się stan rzeczy, który zdaniem wszystkich gabinetów stał się już nieznośnym.

*Inwalid ruski* z 29. czerwca oświadcza, że mniemana tajna instrukcya, którą miał otrzymać Murawiew z kancelaryi cesarskiej, a którą rozgłosiła ajentura Havasa, jest zupełnie fałszywa.

W sprawie odstąpienia Wysp Jońskich wyprawił lord Russell do mocarstw opiekuńczych notę okólnikową, w której oświadcza, że jeżeli Jonia pragnie wcielenia do Grecyi, zaproponuje Anglia mocarstwom konferencyę dla rozważenia tego życzenia. Kwestya względem wcielenia będzie wkrótce przedłożona parlamentowi jońskiemu. — Z powodu niepewności, czy lord Palmerston będzie mógł w poniedziałek zająć miejsce swoje w parlamencie, odroczył Hennessey swój wniosek względem Polski do czwartku.

Król *sardyński* odjechał 29. z. m. do wód w Valdieri. Król portugalski Don Fernando przybył do Genuy, zkąd po krótkim pobyciu uda się do Florencyi. — Komitet narodowy w Rzymie wydał proklamacyę, w której wzywa Rzymian, ażeby zerwali wszelkie stosunki z Burbonami.

W Stambule obchodzono 29go z. m. rocznicę wstąpienia na tron teraźniejszego Sułtana; przy tej sposobności była uroczysta recepcya posłów, a potem uczta i bal u Fuada Baszy. Wieczorem był Bosfor wspaniale oświetlony. — Admirał Mustafa Basza odjechał dla poratowania zdrowia dnia 29go z. m. do Wiednia. Na prowincye wysłano pięciu jenerałów dla przeglądu wojsk. — W Tulczy i w okolicy zebrało się do 300 Polaków, którzy, jak się zdaje, chcą przez Mołdawię wkroczyć do Rosyi.

---

**Lwów**, 1. lipca. W dzisiejszych stosunkach naszych społecznych kwestya ubezpieczeń ważną bardzo stanowi rubrykę. Doszliśmy bowiem do tego, iż od wszelkich wypadków losowych zabezpieczyć się możemy; od wypadków na morzu i lądzie, od ognia i gradobicia; możemy nawet zapewnić po śmierci naszej los drogich nam osób, a nawet zapewnić sobie samym pewne utrzymanie w starości, na drodze różnych kombinacyi asekuracyjnych. Jakoż przedsiębiorstwa ubezpieczeń ważną stanowią gałęź przemysłu spekulacyjnego. We wszystkich krajach cywilizowanego świata zawiązały się już od dawna liczne towarzystwa asekuracyjne, które chociaż bezpośrednio tylko własne zyski mają na celu, pośrednio jednak wielką publiczności wyświadczają przysługę, zwłaszcza iż w skutek wzajemnej między sobą konkurencyi, na nizkich opłatach poprzestać, a dla przyciągania dla siebie klientów, szkody ubezpieczone w własnym interesie, spiesznie i sumiennie wynagradzać muszą. Mamy podobne towarzystwa w wielu prowincyach monarchii austryackiej, krom towarzystw zagranicznych, którym operacye w krajach monarchii nie są wzbronione. Znaczne zyski, jakie przedsiębiorstwa tego rodzaju przynoszą, wywołały myśl zawiązania towarzystw z samych ubezpieczonych złożonych, na wzajemności opartych, wszelką myśl zysków wykluczających. Towarzystwa takowe zawiązały się w Austryi, Czechach a w ostatnim czasie u nas w Galicyi. Spodziewano się, iż na drodze wzajemnego ubezpieczenia, ubezpieczenie to taniej wypadnie z tego powodu, iż obejmować będzie jedynie wynagrodzenie poniesionych szkód, bez żadnych ubocznych dodatków. Zdawało się, iż cel zamierzony, dojście do tańszego ubezpieczenia, na tej drodze tem pewniej dopięty zostanie, iż towarzystwo bez żadnego widoku zysku działające, oszczędzić może znaczne nader wydatki, jakie towarzystwa spekulacyjne ponosić są zmuszone. Te ostatnie bowiem tocząc między sobą na drodze współzawodnictwa mniej lub więcej zaciętą walkę, opłacają kosztownych ajentów, którzy jako istne faktory klientów im przyciągać i namawiać mają. Wydatek ten, bardzo znaczny, towarzystwa na wzajemności oparte, zupełnie oszczędzić mogą, one bowiem nie mając zysku na celu, sztuczek faktorskich nie potrzebują. Zdawałoby się w teoryi, że wszystko przemawia za towarzystwami na wzajemności opartemi, że na tej drodze cel taniego ubezpieczenia najpewniej dopięty być powinien. Praktyka jednak zaprzeczyła teoryi, bo doświadczenie kilkunastoletnie pokazało, że w towarzystwach wzajemnych ubezpieczeń opłaty prawie zawsze są wyższe od premii w towarzystwach spekulacyjnych. Jakoż te ostatnie największą część operacyi asekuracyjnych zagarnęły i do siebie przyciągły, interesowi bowiem każdego z ubezpieczonych więcej odpowiada opłacanie niższej i pewnej premii, niż większej a niepewnej wkładki. Jeżeli zaś towarzystwa spekulacyjne mogły i mogą poprzestać na mniejszych premiach, jak towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, to pochodzi ztąd, iż pierwsze daleko rozleglejsze mają pole działania. Kiedy bowiem towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń ograniczają swoje operacye na jednej zwykle prowincyi, towarzystwa spekulacyjne ogarniają całą monarchię a nawet i zagranicę, nadto nie ograniczają się tak jak towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń na jednym tylko przedmiocie, lecz ubezpieczają na lądzie i na morzu, od ognia i gradobicia, zgoła zapuszczają się we wszystkie gałęzie asekuracyjne. Z natury zaś rzeczy wypada, iż niebezpieczeństwo i ryzyko o tyle się zmniejsza, o ile na większą ilość przedmiotów i na większy obszar ziemi jest rozłożone, strata bowiem w jednym kraju lub na jednym przedmiocie poniesiona, na drugim odbita i odzyskana być może. Tej możności nie posiada żadne towarzystwo

wzajemnych ubezpieczeń, one bowiem do jednej prowincyi przywiązane, do jednego przedmiotu ograniczone, straty na tej prowincyi i na tym przedmiocie poniesione, nigdzie i na niczem innem powetować nie może.

Uwagi powyższe nastręczył nam wyciąg z rachunków towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, który na odwrotnej stronie zamieszczamy. Z niego widzimy, iż jeżeli w roku pierwszym swego bytu towarzystwo mogło poprzestać na wkładce nie przewyższającej premie w towarzystwach spekulacyjnych, to już drugi rok tak był dla niego nieszczęśliwy, iż wkładka ta o czwartą część i więcej przewyższa premie, jakieby stowarzyszeni towarzystwom spekulacyjnym byli opłacali. Kiedy bowiem wkładki, które towarzystwo ściągnąć musiało, przeszło 418.000 zł. a. wynoszą, premie od przedmiotów i sum ubezpieczonych w towarzystwach spekulacyjnych zapłacone, zaledwieby do 300.000 zł. a. dochodziły. Stowarzyszeni zatem zapłacili więcej o przeszło 118.000 zł. a., które sobie oszczędzić mogli, a które dla kraju są czysto stracone, bo żaden cel niemi dopięty nie został, nic zgoła za tę sumę nie powstało.

Miejmy nadzieję, że przyszłe lata korzystniejsze będą dla naszej krajowej instytucyi. Walczyć ona jednak zawsze będzie musiała z warunkiem bytu swego ograniczającym jej działanie i nie dozwalającym, ażeby niekorzystny wypadek na innej drodze zrównoważony został. Zdaniem więc naszem towarzystwo powinnoby dążyć do przekształcenia się z czasem na zakład krajowy spekulacyjny, tak jak towarzystwo węgierskie, przed kilkoma laty w Peszcie zawiązane, wszystkie gałęzie ubezpieczeń obejmujące. Na tej drodze wykluczyćby mogło z kraju naszego obce towarzystwa bez nakładania na swych członków wyższych opłat, jak zwykłe premie w towarzystwach asekuracyjnych. Na tej drodze stałoby się dopiero istotną dla kraju korzyścią.

## Monarchia Austryacka.

**Wiedeń,** 30. czerwca. *(Nowiny dworu. — Wiadomości bieżące.)* Najjaśn. Pan robił w sobotę wycieczkę do Reichenau, zkąd miał powrócić dzisiaj do Wiednia i udzielać audyencyi; między innymi zapisani są do audyencyi: c. k. internuncyusz baron Prokesch-Osten i namiestnik Węgier hr. M. Palffy.

Owdowiała Królowa *neapolitańska* uda się jeszcze w ciągu tego tygodnia do Artstetten pod Mölk dla odwiedzenia Arcyksięcia *Karola Ludwika* i jego małżonki Arcyksiężny *Maryi Anuncyaty*, którzy zajęli tam pomieszkanie letnie.

Pana *Thiersa* odwiedzali przedwczoraj minister stanu pan Schmerling i minister spraw zewnętrznych hr. Rechberg. Wieczorem zaś tego dnia był on na uczcie dyplomatycznej w wili księcia Pawła Esterhazego w Hütteldorf, na którą zaproszeni byli między innymi także angielski ambasador lord Bloomfield, poseł saski baron Könneritz i rosyjski poseł pan Bałabin. Po uczcie zwiedzali goście „Nowy świat“.

*(Uczta parlamentarna.)* Polscy członkowie izby deputowanych rady państwa wyprawiali w sobotę dla niemieckich deputowanych, którzy podczas jeneralnej debaty nad projektem adresu w sprawie polskiej przemawiali, mianowicie dla deputowanych Bergera, Kurandy, Tschabuschnigga i sprawozdawcy Giskry, bankiet honorowy w sali hotelu pod godłem Arcyksięcia Karola, w którym brali udział także polscy członkowie izby panów. Przewodniczyli bankietowi książe Leon Sapieha i hr. Starzeński, a każdy z nich miał u boku dwóch deputowanych niemieckich. Hr. Adam Potocki wniósł pierwszy toast na cześć obecnych gości honorowych i ich przyjaciół w izbie deputowanych, a deputowany Grocholski na cześć narodu niemieckiego; zaś obecni deputowani niemieccy odpowiedzieli toastami, a mianowicie: *Giskra* w imię wiernego i patryotycznego spółdziałania w radzie państwa; *Berger* ku pojednaniu i spólnemu pożyciu wszystkich narodów tak w wolności jak i pod absolutyzmem; *Kuranda* z życzeniem rozwoju Galicyi i niezakłóconej czynności sejmu galicyjskiego na przyszłość, a *Tschabuschnigg* na cześć szlachetnego narodu polskiego. Wszystkie te toasty przyjmowano z hucznemi okrzykami. Towarzystwo składało sie z 28 osób, mianowicie byli obecni członkowie izby panów: Książe Leon Sapieha, hr. Lewicki, hr Alfred Potocki, książe Jabłonowski i hr. Starzeński, i członkowi izby deputowanych p. p. Bentkowski, Bielewicz, Bocheński, Cielecki, ksiądz Dobrzański, Grocholski, Gutowski, ksiądz Morgenstern, hr. Adam Potocki, Rogalski, Rogawski, ksiądz Ruczka, Szeliski, Wężyk, Zyblikiewicz, rektor Dietl i inni.

*(Adres izby deputowanych rady państwa.)* Projekt do adresu na posiedzeniu izby deputowanych z dnia 25. czerwca odczytany, a na posiedzeniu z dnia 27go przyjęty z poprawkami na posiedzeniach z dnia 25go. 26go i 27go czerwca uchwalonemi, brzmi jak następuje:

Wasza c. k. Apost. Mości! W najwierniejszem uszanowaniu izba deputowanych wysłuchała na stopniach tronu słowa pełne łaski, któremi Wasza Ces. Mość przez najoświeceńszego swego zastępcę raczył powitać jej członków.

Po skończeniu się sejmów krajowych z radością byliśmy posłuszni odezwie Waszej Ces. Mości, aby przyczynić się znowu do rozwoju tych wielkich zadań, które powodzenie i pomyślność państwa uczyniły niezbędnemi. W tem wzniosłem powołaniu nas znaleźliśmy powtórnie rękojmię instytucyj liberalnych, których podstawę założyłeś Wasza Ces. Mość dyplomem z 20. października 1860 i patentem z 26. lutego 1861, instytucyj, które swoje skutki dobroczynne zaczęły już rozwijać we wszystkich gałęziach życia publicznego.

Myśl zawarta w naszych ustawach zasadniczych państwa, aby przy potrzebnej jedności ogółu, jej części doznawały jak najwięcej wolnego i samodzielnego ruchu, wydała już owoce obfite.

Odpowiednim konstytucyi czynnościom sejmów krajowych udało się w krótkim czasie ich ostatniego działania rozwiązać z zadowoleniem ludności ważne zadania swoich krajów, a przez powzięte uchwały w sprawach gmin położono na zawsze fundament życia autonomicznego w szczęśliwej zgodności z wymaganiami całości. Jeden z tych sejmów został wprawdzie przerwany w pełnieniu swojej czynności konstytucyjnej; ale izba deputowanych nie zapoznaje przewagi okoliczności, która ten wyjątek uczyniła nieuniknionym.

Żywo ubolewamy, że w czynnościach, które rozpoczynamy, obejść się mamy od udziału reprezentantów z kilku krajów państwa, i to tem bardziej, że z tem połączona przerwa życia konstytucyjnego w tychże związana jest z szkodliwemi skutkami dla ważnych interesów całego państwa, a tych krajów w szczególności.

Izba deputowanych życzy więc sobie usilnie, aby rządowi mogło się udać i tam, gdzie życie konstytucyjne teraz się nie objawia, przywrócić je wkrótce. Chętnie okażemy się gotowi, nie wychodząc po za granice konstytucyi, dopomódz do usunięcia trudności, które wspólnemu działaniu reprezentantów z wszystkich krajów w celach zarówno drogich dla wszystkich mieszkańców państwa mogą być na przeszkodzie. Ale ubolewanie nad tem nie może nas wstrzymać od poświęcenia naszej czynności sprawom ogółu na drodze lojalnego postępu; ta gotowość nie spowoduje nas stawiać w kwestyi szacowne dobro konstytucyi państwa.

Z radością też witamy wyraz uczucia jedności i wspólności, z którym odezwały się głośno bratnie plemiona na dalekich krańcach państwa.

Błogosławieństwa pokoju zawdzięcza państwo po łasce Bożej i mądrej troskliwości Waszej Ces. Mości, wzmocnieniu państwa pochodzącemu z liberalnych instytucyj, a że słowo Austryi w radzie Europy odzyskało dawny wpływ, to nastąpiło w skutek zaufania w jej nowo wzbudzoną siłę i nadziei dalszego rozwoju w nowej erze jej życia publicznego. Oby to błogosławieństwo pokoju długo jeszcze służyło państwu, i oby rządowi Waszej Ces. Mości było dozwolone w słusznem ocenieniu stosunków zewnętrznych jego nowo wzbudzoną siłę prowadzić ciągle ku dobroczynnym celom.

Izba deputowanych uznaje w wspólnym kroku Austryi z Anglią i Francyą w sprawie Królestwa Polskiego, która teraz całą Europę porusza, dowód mądrej i sprawiedliwej polityki na zewnątrz, a gdy rząd cesarski w obronie wymagań ludzkości i słusznych pretensyj ciężko dotkniętego plemienia sąsiedniego podnosi głos z innemi mocarstwami, aby zaspokoić jego potrzeby narodowe i religijne, nie tylko odpowiedziano tym sposobem współczuciu i życzeniu mieszkańców Austryi, lecz zarazem na tej drodze prawdziwe interesa państwa i spokój świata znajdują swoje poparcie. Z radością i w tem widzimy nowy dowód, że rząd cesarski przyjął taki system polityki zewnętrznej, w którym wskazówką są korzyści jego ludów. (D. n.)

## Królestwo Polskie.

*(Buletyny urzędowe.)*

O wiadomem już przejściu dwóch oddziałów powstańczych do Królestwa w okolicy Maniowa, jako też o stoczonych przez te oddziały w dniach 19. i 20. czerwca potyczkach pod Słupcami i Komarowem, i nakoniec o wparciu ich napowrót do Galicyi, o czem podaliśmy już jak najdokładniejsze szczegóły we własnych naszych telegramach i korespondencyach, — przyniósł teraz warszawski *Dzien. pow.* z 26. czerwca raport urzędowy naczelnika radomskiego oddziału wojennego, który dla porównania z naszemi wiadomościami dosłownie tu przytaczamy:

Kopija raportu naczelnika Radomskiego oddziału wojennego do Jego Cesarskiej Wysokości, głównodowodzącego, z d. 13. (25.) czerwca 1863.

Naczelnik wojenny oddziału Sandomiersko-Stopnickiego doniósł, że w ostatnich czasach, kiedy woda na rzece Wiśle opadła, w Galicyi zaczęła się znów zbierać dosyć znaczna banda w celu przejścia Wisły w bród. Mając na widoku tę okoliczność, czujność na wodnej granicy została wzmocniona i w tym celu bezustannie wysyłane były niewielkie oddziały dla przeszkodzenia przechodzeniu przez granicę. W zeszłym tygodniu, mianowicie 6. (18.) i 8. (20.) czerwca zaszły dwa dosyć znaczne spotkania, godne uwagi z powodu ich skutków.

1) Dowódzca 3ej kompanii strzelców Halickiego pułku piechoty, porucznik Pleskaczewski, wysłany ze Staszowa w powiat Stopnicki z powierzoną mu kompanią i 50 kozakami z 3 sotni Dońskiego pułku kozackiego Nr. 3, pod dowództwem esauły Bołdyrewa, przechodząc przez powiat Stopnicki otrzymał wiarogodną wiadomość, że w folwarku Góry w powiecie Miechowskim, oczekują przybycia jezdnych buntowników pod dowództwem Bogdana Bończy na d. 6. (18.) czerwca z rana. Podszedłszy przed świtem pod ten folwark, wojska bezzwłocznie otoczyły go i przy rewizyi zatrzymano kilku ludzi, którzy w nocy przybyli bryczkami; byli to jak się okazało, kwatermistrze bandy. Przekonawszy się w ten sposób, że ci „żandarmi wieszający“ rzeczywiście zamierzają wkrótce przybyć do wsi Gór, porucznik Pleskaczewski przedsięwziął środki, żeby ująć tam całą bandę składającą się z 200 ludzi. Dlatego porucznik Ple-

skączewski rozstawił w ukryciu całą kompanię w parku i schował kozaków w oddzielnem podwórzu, w zamiarze, aby wpuścić całą bandę na podwórze folwarku i wtedy dopiero uderzyć na nią. Na nieszczęście plan ten nie udał się; jeden buntownik, który jechał na 500 kroków przed bandą, wjechawszy na podwórze, dostrzegł zasadzkę i dał swoim znak; natenczas rozpoczął się ogień z ręcznej broni, i kozacy wyskoczywszy z zasadzki, szybko rzucili się za buntownikami, którzy uciekli do blisko leżącego lasu. Piechota wyskoczywszy z poza drzew, biegnąc rzuciła się za buntownikami do lasu. Uprzedzeni przez kozaków buntownicy zmięszali się w szyku, a spiesznie przybyła piechota, strzałami i bagnetem zaczęła ich razić. Po zaciętej walce ręcznej w lesie, buntownicy w rozsypce zaczęli uciekać. W czasie boju, który miał miejsce częścią w lesie, częścią w gęstem życie, buntownicy ponieśli znaczną stratę; do 50 trupów pozostało na miejscu, ranionych około 100, w tej liczbie ciężko poraniony bagnetami i pikami przewódzca bandy Bończa, który umarł na drugi dzień. Oprócz tego wzięto 8 wozów, 32 konie i wiele prochu, ładunków i broni. Banda ta składała się z dobrze uzbrojonych jezdców, po większej części z wyższego stanu; pod odzieżą mieli oni pancerze, co dowodzi 16 złamanych bagnetów i 12 przełamanych pik.

Strata z naszej strony bardzo mało znaczna: dwóch jest ciężko ranionych, dwóch lekko, a wielu szeregowców silnie jest potłuczonych przez konie, przy utarczce z kawaleryą w lesie.

2) Dnia 7. (19.) czerwca, naczelnik wojenny oddziału Stopnickiego, major Rogoza, otrzymał wiadomość, że mają przechodzić przez Wisłę, koło wsi Komorowa, znaczne bandy z Galicyi. Major Rogoza odkomenderował d. 7. (19.) czerwca wieczorem ku tej wsi kompanię Halickiego pułku piechoty. D. 8go (20.) czerwca z rana, rota pomieniona, niedoszedłszy jeszcze do przeprawy znajdującej się za wsią Komorowem, atakowaną została przez znacznie większe siły buntowników, którzy zdołali już byli przejść przez Wisłę pod Komorowem i Zabcem, w liczbie 600 ludzi. 9ta kompania zajęła pozycyę za wałem (wzniesionym wzdłuż Wisły dla zabezpieczenia miejscowości od wylewów), zasłoniwszy boki i tył swej pozycyi dwiema chałupami i szopami. W tej pozycyi 9ta kompania atakowana ze wszystkich czterych stron, trzymała się w obec pięćkroć silniejszego nieprzyjaciela do 11ej z rana, dopóki nie przyszły posiłki, składające się z trzech plutonów szwadronu pułku Nowo-rosyjskiego, które szły wielkim kłusem z miasta Połańca, i 11ej kompanii Halickiego pułku piechoty, z którą posuwał się na podwodach major Rogoza ze Stopnicy. Większa część buntowników, którzy atakowali 9tą kompanię, spostrzegłszy zjawienie się naszych wojsk od strony Budzisk, poczęła cofać się do lasu przy wsi Zalesie, gdzie połączyła się z nowym oddziałem, który przeprawił się przez Wisłę pod wsią Słupcem.

Korzystając z tego, 9ta kompania, wraz z przybyłemi na pomoc dragonami i objeszczykami Budzińskimi, uderzyła na pozostałych i wparła ich do Wisły, przyczem wielu z nich utonęło w rzece. Jednocześnie 11ta kompania, pozsiadawszy z podwód, atakowała szybko las Zaleski, do którego cofnęli się buntownicy. 11ta kompania wykonała ten atak z taką szybkością, że buntownicy nie zdołali przygotować się do obrony i rzucili się z lasu ku wsi Przeczów. Ścigająca ich piechota weszła prawie jednocześnie z buntownikami do tej wsi i wykłuwszy 30 ludzi, którzy pozasiadali w chałupach, poczęła ścigać dalej uciekających buntowników w kierunku ku wsi Łubnice. Major Rogoza spostrzegłszy, że buntownicy chcą schronić się do wielkiego lasu, ciągnącego się za tą wsią, posłał dragonów dla otoczenia lasu od północy wsi Łubnic, dla tego, ażeby odciąć buntowników od lasu. W tem położeniu buntownicy zmuszeni zostali do skierowania się znowu na południe ku wsi Budziska, poruszeniem skrzydłowem przed rozwiniętym łańcuchem strzelców 11ej kompanii. Straciwszy wielu w zabitych, rzucili się oni ku r. Strudze i doznali tu zupełnej porażki, przyczem bardzo wielu buntowników utonęło w tej rzece, mającej głębokości przeszło 9 ćwierci. Resztki band, parte przez piechotę i dragonów, częścią złożyły broń, a pozostali rzucili się ku rzece Wiśle i będąc rażeni rozsypaną na brzegu piechotą, tonęli w niej tak, iż na przeciwległy brzeg schroniło się nie więcej jak 200 ludzi.

Porażka tych trzech band, które zostawały jak powiadają pod dowództwem Jordana i składały się z 700 ludzi pieszych, wybornie uzbrojonych Galicyan i 100 ludzi jazdy, była zupełną. Z liczby 800 ludzi, około 200 schroniło się do Galicyi i około 25 jeźdźców pojechało w głąb kraju: reszta bądź poległa, bądź została ujęta. Do Stopnicy przyprowadzono ujętych w boju 74 ludzi zdrowych i 21 lekko ranionych, 18 ranionych odwieziono do sztabu Halickiego pułku piechoty, do m. Staszowa.

W samej wsi Łubnicy, podług raportu władzy cywilnej, pochowano 90 ciał; oprócz tego wielu zabitych i ciężko ranionych pozostawiono w Komorowie, Słupcu, Zalesiu, Budziskach, Czarzynie w lesie i w wysokiem zbożu na polach. Piechota zabrała 158 wybornych nowych sztucerów i tyleż zabrali dragoni. Dla zebrania broni, porozrzucanej na polu w lesie, posłano osobną komendę. Zabrano 4 pudy prochu, wiele lanc ułańskich i mapy jeograficzne Królestwa Polskiego.

Strata ze strony wojsk prawie żadna: w piechocie 1 zabity, 6 ciężko ranionych, 5 lekko.

# Kronika.

(Powstańcy przytrzymani.) „Krak. Ztg.“ donosi, że w czasie od 26. do 29. b. m. odstawiono do Krakowa z Brzeska, Gródka, Lwowa, Mielca, Radziechowa, Tarnowa i Wadowic, 37 ochotników powstańczych i powstańców, którzy się schronili do Galicyi, między nimi jest 4 Francuzów, i Polak emigrant; w obrębie miasta patrole przytrzymały 22. Z 17 ochotników, których patrol przytrzymał d. 29. zrana, udało się jednemu uciec. Dwaj żołnierze z eskorty dali za nim ognia, lecz ani on, ani nikt z przechodzących nie został trafiony.

(Ciekawe zwierze.) „Monitor“ paryzki donosi, że w menażeryi tamecznego muzeum oglądać można ciekawe zwierze, zamieszkujące morza podbiegunowe. Zwierzęciem tem jest foka z uszami, nazywana zwykle przez podróżników niedźwiedziem morskim, podarowana przez pewnego negocyanta z Buenos-Ayres. Łapy tego zwierza mają formę wielkich płetw, ale używa on ich nader zręcznie do biegania i chodzenia. Nie czołga się on po ziemi tak jak foka zwyczajna, znajdująca się w muzeum, i woli przesiadywać na lądzie jak w wodzie. Żywi się tylko rybami, których znaczną ilość codziennie spożywa.

(Środek przeciw cholerze.) Jakiś misyonarz — pisze niemiecka gazeta gospodarczo-wiejska — odkrył skuteczny środek przeciwko cholerze. Zrobiwszy choremu nacięcie na piersiach lub plecach, wpuszcza się kilka kropel ekstraktu kassyi. Zaraz po tej operacyi znikają symptomata i choroba przestaje być niebezpieczną. Rzadko się zdarzyło, iżby ten środek nieosiągnął zupełnego skutku.

— Donoszą z departamentu Alp niższych (z Francyi), że w Digne dało się czuć trzęsienie ziemi. „We wtorek przeszło tydzień o dziesiątej bez dwóch minut, przerażeni zostali mieszkańcy wstrząśnieniem, które poprzedził huk głuchy. Ziemia, domy i sprzęty zadrżały w kierunku z południa na północ. Leżący w łóżku czuli kołysanie się przerywane, trwające więcej dwóch sekund. Trzęsienie ziemi to było równie gwałtowne jak 3. lutego, ale nie pociągnęło za sobą żadnych wypadków smutnych.

Południowa Francya podległa jest często temu fenomenowi. Na 450 wzmianek o trzęsieniach ziemi, spisanych przez p. Al. Perrey w kronikach od r. 1000 N. Chr. dziesiąta część przypada na południową część Francyi, na kraj między Rodanem a Alpami położony, który wszakże stanowi ledwie dwunastą część całego cesarstwa.

W Beynes także d. 10. maja, około dziesiątej, gwałtowne trzęsienie ziemi czuć się dało. Kościół, probostwo i wiele prywatnych mieszkań mocno ucierpiały. Prawie wszyscy mieszkańcy spędzili noc na dworze. Wiele dachów połamało się, murów obaliło, ogromne sztuki skał stoczyły się na pola. Cała ludność jest w rozpaczy, lękają się o domy i bezpieczeństwo swe, cmentarz ucierpiał równie.

W Mezel szkody były nieznaczące.

## Ostatnia poczta.

Wrocław, 30. czerwca. Południowy numer dzisiejszej *Schles. Ztg.* donosi: Najnowsze dekreta rządu narodowego mają na celu powstrzymanie obrotu na kolejach żelaznych Warszawsko-Petersburskiej i Wileńsko-Eydkuńskiej, tudzież na liniach telegraficznych z niemi połączonych. Urzędnicy administracyjni, maszyniści, strażnicy kolei i robotnicy otrzymali polecenie natychmiast kolej opuścić, urzędnikom od telegrafów zabroniono przyjmować depesze do telegrafowania, a osobom prywatnym jeździć koleją. Trybunały rewolucyjne mają karać przekroczenia.

Paryż, 30. czerwca. *Pays* podaje rozbiór noty p. Drouin de Lhuys do księcia Gorczakowa. Nota wylicza sześć punktów, na które zgodziły się mocarstwa. Powiedziano w nich, że kilka z tych punktów zgadzają się z traktatami, i wyrażono nadzieję, że Rosya weźmie je za podstawę do rozwagi. Trzy dwory zwracają się do Rosyi w imię ludzkości, aby przerwać krwawą walkę. Rosya musi pragnąć zakończenia kroków nieprzyjacielskich, Polacy nie mogliby się przeciwić bez utrudnienia swego położenia. Współudział ośmiu mocarstw w układach spowodowany jest naturą rzeczy. Rząd Cesarza Napoleona będzie szczęśliwy, jeżliby Rosya przyjęła te zasady.

Nota mówi w końcu, że siłą można przeciąć kwestyę polską, ale się jej nie rozwiąże. Kwestya stając się przedmiotem układów, wstępuje na jedyną drogę, na której możnaby przygotować rozwiązanie godne tego wieku.

## Telegramy Gazety Lwowskiej.

**Brody, 1. lipca 3 god. po południu. Z Radziwiłłowa powstańcy zostali wyparci. Walka między powstańcami a wojskiem rosyjskiem trwa od kilku godzin w pogranicznej rosyjskiej włości Lewiatynie. Wielu rannych przywieziono do Brodów.**

**Brody, 2. lipca, 6 god. rano. Walka trwała wczoraj do późnego wieczora. Powstańcy posunęli się potem na prawo w las ku Buczynie. Do Brodów sprowadzają ciągle rannych i z biegłych powstańców.**

**Prywatny telegram z dnia dzisiejszego donosi, że do Brodów przywieziono 70 rannych i około 300 wypartych na tutejsze terytoryum powstańców.**

## Przyjechali do Lwowa.

Dnia 1. lipca.

Hotel George: PP. Wiśniewski Henryk, z Dobrzan. — Hohendorf Eust., z Bar. — Bako Karol, z Manasterzysk. — Młodecki Kazim., z Brodów. — Ję-

drzyjowicz Stan., z Felsztyna. — Łączyński Henr., z Soroczka. — Hr. Dziedusycki Miecz., z Korniowa.

Hotel europejski: Czermiński Stan., z Mieczyszczowa. — Wojtkowski Adolf, z Żurawiczek. — Hr. Łaczyński Izydor, z Batiatycz. — Skrzyszewski Michał z Bełza. — Żurakowski August, z Horbacza. — Br. Lewartowski Alex., z Huczowa.

Hotel Langa: Krupeński Jerzy, z Kiszenewa.

Hotel angielski: Górski Maciej, z Kaszyna. — Smorczewski Ad., z Warszawy. — Łabędzki Albin, z Cykowa. — Dydyński K., z Krzemienny. — Bobczyński Alex., z Niemistka.

## Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 1. lipca.

PP.: Hr. Golejowski Kornel, do Krzywczy. — Hr. Mier Felix, do Radziechowa. — Korytko Seweryn, do Suchodół. — Hr. Zamojski Stefan, do Wysocka. — Zalewski Julian, na Podole. — Poletyło Witold, do Warszawy. — Zagórski Stan., do Tarnowa.

## Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

*Dnia 1. lipca 1863.*

| Pora | Barometr w mierze arys. sprowadzony do 0° Reaum. | Stopień ciepła według Reaum. | Stan powietrza wilgotnego | Kierunek i siła wiatru | | Stan atmosfery |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 7. god. zrana | 328.98 | +14.2 | 78.1 | zachodni | sł. | deszcz |
| 2. god. po poł. | 327.52 | +14.4 | 78.1 | półn.-zach. | " | " |
| 10. god. wiecz. | 329.86 | +14.2 | 78.1 | " | " | pogoda |

Ilość deszczu 5‴60.

## TEATR.

*Jutro* teatr polski: **„Odwet czyli Barbara Zapolska,“** komedya w 3 aktach podług francuzkiego „La revanche“ przerobiona przez Dmuszewskiego. — Między aktami spiewać będzie pani Honorata Majeranowska, spiewaczka teatrów warszawskich.

*W sobotę* teatr niemiecki: **„Dornen und Lorbeeren, oder das ungekannte Meisterwerk,“** dramat w 2 aktach z francuzkiego, poprzedzi: **„S'letzti Fensterln,“** scena alpejska w dyalekcie niż. austr.; zakończy **„Drei Jahrl'n nach'm letztem Fensterln.“** scena alpejska przez J. G. Seidl. Połowa czystego dochodu przeznacza się dla cudownie z gruzów uratowanej Hene Finkler.

Dnia 1. lipca 1863 r. wyciągnięto w c. k. urzędzie loteryjnym lwowskim następujacych pięć liczb:

**18. 61. 39. 90. 71.**

Przyszłe ciagnienia nastapia dnia 11. i 22. lipca 1863 r.

## Kurs lwowski.

| Dnia 1. lipca. | | gotówka zł. | gotówka c. | towarem zł. | towarem c. |
|---|---|---|---|---|---|
| Dukat holenderski | wal. austr. | 5 | 21 | 5 | 26½ |
| Dukat cesarski | " " | 5 | 24 | 5 | 28½ |
| Półimperyał zł. rosyjski | " " | 9 | 1 | 9 | 11 |
| Rubel srebrny rosyjski | " " | 1 | 73½ | 1 | 76 |
| Talar pruski | " " | 1 | 65 | 1 | 67 |
| Polski kurant i pięciozłotówka | " " | — | | | — |
| Galicyj. listy zastawne w. a. za 100 zł. | bez kuponów | 75 | 03 | 75 | 63 |
| " " " m. k. za 100 zł. | bez kuponów | 78 | 64 | 79 | 34 |
| Galicyjskie obligacye indemnizacyjne | bez kuponów | 73 | 43 | 74 | 13 |
| 5% Pożyczka narodowa | bez kuponów | 80 | 53 | 81 | 28 |
| Akcye gal. kol. żelaz. Karola Ludwika | bez kuponów | 194 | 25 | 196 | 75 |

## Telegrafowany kurs wiedeński.

| Dnia 1. lipca. | złr. | kr. |
|---|---|---|
| 5% Metaliki | 75 | 85 |
| 5% pożyczka narodowa | 81 | 05 |
| Akcye banku wiedeńskiego | 794 | — |
| " " kredytowego | 189 | 60 |
| Londyn, 10 funtów szterlingów | 110 | 75 |
| Losy z 1860 roku | 99 | 05 |
| Dukat pojedyńczy | 5 | 28 |
| Srebro | 109 | 50 |

# Wyciąg z rachunków

### Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia w Krakowie

za czas od 1. maja 1862 r. do 30. kwietnia 1863 r.

*Fundusz asekuracyjny na rok 1863.*

Przychód.

| | | złr. | kr. |
|---|---|---|---|
| Wartość zabezpieczona | | | |
| Z zabezpieczeń roku 1. przeszło wartości ubezp. na rok 2gi | zł. 21.957.905 | | |
| W roku 2gim wydano 16.547 polic, któremi zabezpieczono | zł. 50,465.604 | | |
| Razem . . . | zł. 72,423.509 | | |
| Do zamknięcia roku 2go wyszło z ubezpieczenia | zł. 38,609.622 | | |
| Zostało w zabezpieczeniu na r. 3ci | zł. 33,813.887 | | |
| Przeniesiono zaliczek z roku 1. po potraceniu stornów | | 72301 | 73 |
| Zebrano zaliczek w roku 2gim " " | | 418581 | 27 |
| Prowizya od gotówki i weksli | | 6298 | 04 |
| Zysk na wylosowanych 2ch listach zastawnych galic. | | 430 | 50 |
| Zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnych za szkody i prowizye | | 65402 | 40 |
| Pozostały fundusz z roku 1go na szkody nieuregulowane | | 1315 | — |
| Razem . . | | 564328 | 49 |
| Z ogólnego przychodu odpada: | | | |
| *a)* Zaliczka na pokrycie przechodzacych zabezpieczeń na rok 3ci | zł. 116.767 c. 61 | | |
| *b)* Prowizya ajentów | zł. 26.755 c. 10 | 143522 | 71 |
| Pozostaje przychodu . . . | | 420806 | 23 |
| Niedobór pokryty stosownie do uchwały zgromadzenia ogólnego z funduszu rezerwowego | | 13147 | 52 |
| | | 433953 | 75 |

Rozchód

| | | złr. | kr. |
|---|---|---|---|
| Z kosztów organizacyi wynoszacych w ogóle zł. 13.454 c. 41, spłaca się w drugim roku $^{3}/_{20}$te części w kwocie | | 2018 | 16 |
| Uzupełnienie pensyi kuratora za rok 1szy stosownie do uchwały ogólnego zgromadzenia | | 800 | — |
| Pensya kuratora za rok 2gi | | 2800 | — |
| Premia za kontrasekuracye | | 65561 | 70 |
| Pensye dyrektorów, urzędników, dyetaryuszów i sług | | 27281 | 83 |
| Koszta lokalu na bióra dyrekcyi i repreznacyi | | 1657 | 15 |
| Portorya dyrekcyi, reprezentancyi i ajentów | | 4606 | 94 |
| Koszta druków i ksiag. opał, światło, papier i t. p. potrzeby biura, prenumerata czasopism i koszta inseratów | | 3143 | 86 |
| Koszta podróży | | 340 | 83 |
| Wynagrodzenia za szkody roku 2go | zł. 302.922 c. 39 | | |
| Koszta likwidacyi | zł. 4937 c. 98 | 307860 | 37 |
| Wynagrodzenie za szkody z roku 1go | | 1315 | — |
| Pozostawiono fundusz na nieuregulowane szkody z roku 2go po potraceniu części przez kontrasekuracye pokrytych | | 16567 | 91 |
| | | 433953 | 75 |

### Stan funduszu rezerwowego.

| | | |
|---|---|---|
| Majątek tego funduszu wynosił z dniem 30. kwietnia 1861 roku | | zł. 42.528 c. 77 |
| Zebrano dla funduszu rezerwowego w roku drugim: | | |
| 10% od zaliczek od członków stałych | zł. 45.048 c. 16 | |
| 5% wpisowe od członków czasowych | zł. 79 c. 33 | |
| Wpływ ze szkód 5% | zł. 15.696 c. 31 | |
| Z lokacyi gotowizny tegoż funduszu | zł. 1340 c. 66 | zł. 62.164 c. 46 |
| Razem | | zł. 104.693 c. 23 |
| Użyto na pokrycie niedoboru dla funduszu asekuracyjnego | | zł. 13.147 c. 52 |
| Majątek funduszu rezerwowego wynosi z końcem roku 2go | | zł. 91.555 c. 71 |

Kraków, 30. kwietnia 1863 r.

*H. Wodzicki*, dyrektor I.
*W. Biesiadecki*, dyrektor II.

*H. Kieszkowski*, dyrektor referent.
*Edward Kandler*, szef rachunkowości.

Odpowiedzialny Redaktor **Adolf Rudyński.**

*Z c. k. galic. drukarni rzadowej.*